

zastawione stoły, postacie miłych sercu osób...

Strasznie powoli zbliża się śmierć w ciemności.

Słuchaj! — zabrzmiało nagle znane dobrze górnikom hasło; nie wierzą i uważają je za złudzenie.

Słuchaj! — zabrzmiało po raz wtóry, piąty i dziesiąty — ratunek się zbliża — i wyprowadza na światło dzienne tych nieszczęśliwych z grobu, w którym przeżyli godzin 170.

Kiedy się zerwał powrót, na którym 35 górników spuściło na dół swego 36-go kolegi, górnik ów nie zabił się, lecz spadł w głęboki nasyp mułu, z którego wyszedł bez szwanku — i powoli dotarł do owych 7, którzy szczęściem mieli bochenek chleba — i dla tego mniej cierpieli od owych 35. Wyratowano ich 14 godzin przed, niż górników z pierwszego piętra. Od niego też dowiedziano się o miejscu pobytu owych 35, którzy byliby niechybnie zginęli, gdyby pomoc choć jeszcze o 10 godzin się była spóźniła. Płaska ich była — mimo wzruszenia z powodu ratunku, tylko 40 razy na minutę — zamiast najmniej 80 — a funkcja serca była nadwyczerpanie obniżona.

Oto przebieg tej okropnej katastrofy. Owi 43 uratowanych są prawie wszyscy Polakami z Górnego Śląska.

O robotach przedsięwziętych celem ratowania nieszczęśliwych, tak pisze „Schl. Zeitung“:

Ponieważ najbliższy szyb od zalanego był tylko 12—15 m. oddalony, a w pokładzie ziemi widać było pęknięcia, przeto niesienie pomocy tym szybem było niemożliwe. Usiłowano z głównego szybu dostać się do zalanych robotników, lecz powtórny napływ mułu w noc z 20 na 21 czerwca uderzył wszelkie usiłowania. Szef królewskiego górnictwa, Ottilia, i radca górnictwa, Ammon, przybyli z Wrocławia dnia 21 co po południu. Ścisłe dokonana rewizja stanu zalanego i zamulonego kopalni mało dawała nadziei ratunku dla nieszczęśliwych. Dyrektor kopalni asesor górniczy, Mathias, zabrał się z wielką energią do ustawienia lokomobili i przyrządów koniecznych do pompowania wody i wydobywania mułu. Do wtorku wieczora ukończono przygotowania i przystąpiono niezwłocznie do bezpośredniego ratowania.

W czwartek dnia 25 czerwca wypompowano tyle wody i wydobyto tyle mułu, że pokazał się otwór 50—60 cm. objętości, wiódący do szybu horyzontalnego. Położono deski, kilku górników weszło głębiej i z radością przekonali się, że otwór do szybu zalany był mułem tylko na mniej więcej 18 metrów, po za tym było miejsce wolne. Górnik, Rath, który jako jeden z pierwszych odważył się postąpić dalej w głąb, powrócił wkrótce z wieścią, że znalazł 8 górników przy życiu i że reszta t. j. 35 znajduje się nieco głębiej.

O godzinie 1 w południe wydobyto pierwszych ośmiu, poczem ustawiono dwie pneumatyczne pompy, zapuszczono węże i do wieczora pompowano powietrze do kopalni; użyto do tego węzów 600 metrów długości. Ponieważ węże gumowe nie wystarczyły, przeto sprowadzono węże od straży pożarnej z Bytomia, Królewskiej Huty i innych miast. Tym sposobem ułatwiono oddychanie robotnikom, zatrudnionym przy usuwaniu mułu.

Powoli postępowano dalej, sprowadzono małe drabki, łączono jedną z drugą, przyczepiano do nich latarnie i po dwóch godzinach osiągnięto nareszcie 22 m. wysokości szyb,

nazwany Brems. — Górnicy zasypiani znajdowali się jeszcze niżej i tylko kolejno wysyłali z pośród siebie po dwóch na szczyt szybu celem zebrania cokolwiek wody, cisznąc się z mułu, która stanowiła ich jedyne pokrzepienie sił. Wielką mieli trudność piąć się tak wysoko; wśród ciemności wskazywały im tylko węże od pomp kierunek drogi. Pochód ten trwał półczwartę godziny. Po dostaniu się do miejsca, dokąd dochodziły windy, wyciągano ich po jednym na powierzchnię. Nie zdołalibyśmy opisać wzruszających scen powitania i radości przy wydobyciu każdego górnika. Siedm. całych dni i półtorę godzin byli nieszczęśliwi pod ziemią.

Wyższy radca górnictwa, Ammon, przemówił serdecznie słowy do zgromadzonej ludności; zaintonowano hymn niemiecki: „Grosser Gott wir loben Dich.“ Po pierwszej zaś zwrocie ludność zebrana, przeważnie polska, śpiewała pieśń wieszczą naszego Jana Kochanowskiego: „Kto się w opiekę.“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 30 czerwca.

(Wyjazd marszałka. — Składki na powódzian. — Artykuł „Wiener A. Ztg.“ — Płoszczański. — Wyjazd namiestnika.)

(a) Marszałek krajowy wyjechał dziś pociągiem spiesznym do Krakowa, gdzie weźmie udział w obradach komitetu pomocy dla powodzi dotkniętych mieszkańców kraju.

Ze znaczniejszych darów, jakie w ostatnich czasach nadesłano dla nieszczęśliwych notując kwotę 500 złr. arcyksięcia Ludwika Wiktora, dalej 1000 złr. ks. Karola Lanckorońskiego, który nadto taką samą sumę wyznaczył dla komitetu krakowskiego, — 1000 złr. ks. Karola Miera, 4000 złr. rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerwińskiej, 10,000 złr. kasy oszczędności. Również obficie wpływają z innych stron datki. Tak komitety jak i prezydium namiestnictwa wysyłają bezustannie odpowiednie kwoty w okolice wodą zalane, aby na razie ludność ochronić od głodu. A many takich miejscowości nie mało. Około 500 wsi w 44 powiatach zostało nieszczęściem dotkniętych.

Ostrą krytykę dotychczasowej akcyi pomocniczej zamieszcza niedzielnia „Wien. Allg. Ztg.“ Dziennik wiedeński nazywa tę pomoc rządową i sejmową niedbałą. Zapewne co do pierwszej ma rację — co do drugiej trudno machinę dotychczasową zmienić.

Redaktorowi „Słowa“ p. Płoszczańskiemu, któremu w dniu dzisiejszym kończy się kara, na którą w procesie Olgi Hrabowej został skazany, przygotowują moskalofile uroczyste powitanie.

Naczelnikiem biura prezydalnego państwowych kolei ma być powołany jeden z najznakomitszych członków Koła polskiego w Wiedniu.

Namiestnik Zaleski wyjeżdża jutro do Jarosławia w celu obejrzenia drogi żelaznej jarosławsko-sokalskiej. Towarzyszyć mu będą generalny dyrektor kolei Karola Ludwika Sochor i dyrektor ruchu tężej kolei Ślaskowski.

Praga czeska, 30 czerwca.

(„Narodne Listy“ i program demokratyczno-słowiański. — Organiczny statut. — Wybory do Izby handlowej. — Sprawa podziału Czech.)

(XX) Pokazało się znnowu, że po szumnych frazesach „Narodnich Listów“ o programie „demokratycznym i słowiańskim“ ukrywa się właściwie bardzo niska zazdrość, wychodząca na jaw przed po-

czątkiem każdego kwartału. Rząd pozwolił „Polityce“ wydawać dodatek czeski („Czeska Polityka“) bez opłaty stempla. Jakkolwiek z czasem rząd pozwolił także „Narodnim Listom“ wydawać dodatek po-hudniowy bez stempla, owa „Czeska Polityka“ ciągle irytuje nerwy właścicieli „Narodnich Listów.“ I tak zamiast dysputować o programie „demokratycznym i słowiańskim.“ „Narodni Listy“ bardzo prozaiycznie czepiają się rozmaitych rozporządzeń ministerium skarbu w sprawie wydawnictwa „Czeskiej Polityki.“ Od tej chwili spór traci zupełnie wszelkie polityczne znaczenie.

Dzienniki czeskie naturalnie są wielce oburzone statutem organicznym dla kolei państwowych. „Politik“ zauważa, że wydawając takie na wskroś centralistyczne rozporządzenia, hr. Taaffe posłów czeskich w obec ich wyborów stawia w bardzo przykrym i trudnym położeniu. Rzeczywiście ten statut Staroczechem w opinii ludności zaszkodzi więcej, niż sto artykułów wstępnych „Narodnich Listów“ lub mów pp. Gregorów. „Narodni Listy“ zastrzyżają jeszcze przykre wrażenie statutu, zauważając, że nabyto Polacy otrzymali koncesye. Tymczasem właśnie Galicya na tym eksperymencie najwięcej straciła, bo skoro dyrekcyje okręgowe nie tylko z dyrekcyją generalną, ale nawet z podwładnymi urzędami kolejowymi mają korespondować po niemiecku, urzędy kolei państwowych w Galicyi nie będą niczém inném, jak instytucyją germanizacyjną. Optymizm „Czasu“ w tym względzie jest dla nas niezrozumiały.

Jak wiadomo, Niemcy czeszy od dawna domagają się podziału Czech na prowincyę niemiecką i czeską, która to sprawa była często poruszana w parlamencie. Równocześnie agitacya niemiecka zwraca się przeciwko organicznemu związkowi, którego prezesem jest książę Karól Schwarzenberg, i żąda także podziału tego związku na niemiecką i czeską sekcya. Świeżo jednak jeden z posłów niemieckich, dr. Schneider, wystąpił stanowczo przeciw temu projektowi.

Za kilka dni dopiero wiadomym będzie wynik wyborów do tutejszej Izby handlowej. Podobno jednak Czesi uzyskali znaczną większość. Przez 22 lat Izba handlowa tutejsza była jednym z głównych filarów stronnictwa niemieckiego. Sic transit gloria mundi!

Berlin, 1 lipca.

(Towarzystwo dyskontowe. — Wiec amberski. — Ks. Dauzenberg.)

— Dyrekcyja tutejszego towarzystwa dyskontowego umieściła w dzisiejszych dziennikach berlińskich ogłoszenie, w którym oświadcza, że to, co p. Bamberger na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu o stosunkach tego towarzystwa do nowego projektu parowcowego wypowiedział, jest nieuzasadnione.

Na poszczególne projekta tego ogłoszenia nie warto dopoty odpowiadać. póki p. Bamberger, który obecnie ze swym przyjacielem Rickertem w celach wyborczych i agitacyjnych zwiedza południowe części Niemiec, nie wypowie o niéj swego zdania. Tymczasem donosi „Berl. Tagbl.“ że towarzystwo dyskontowe nabyło drogą kupna obszary leżące na północ i wschód od posiadłości Lüdertza pod Angra-Pequeena (czytaj: Pequenía). Były one dotychczas własnością inżyniera Scheidweitera, Niemca. Gdyby się to miało potwierdzić, byłoby to oczywistym dowodem, że towarzystwo dys-

kontowe wcale nie jest przeciwnie polityce kolonialnej i że tylko jest kwestyją czasu, kiedy nabędzie ziemie, do których dochodzić będą nowe linie poczty parowcowej w Azji i innych częściach świata. W każdym razie przyznamy, że słusznie centrum nawoływało, aby się w tej sprawie wystrzegać zbytecznego pospiechu.

Komit amberski, trudniący się przygotowaniami do przyszłego katolickiego wieca powszechnego co dopiero rozesłał zaproszenia na zebranie, które się odbędzie od 31 sierpnia do 4 września r. b. Pomiędzy innymi wezwano na nie wszystkich bez wyjątku członków partyi centralnej. „Liberale“ dzienniki usiłują wprawdzie wytknąć sprzeczność między prądami dominującymi na powszechnych zebraniach i tendencyami centrum, ale usiłowania ich będą bezskuteczne. Możemy zapewnić, że znamienitsi członkowie tej frakcyi prowadzili z inicjatorami wieca w ostatnich dniach obywatelską korespondencyę, dotyczącą mianowicie przedmiotów, o których wiec ma obradować.

Z okręgu wyborczego sejmowego, który reprezentował zmarły poseł de Sijo (Reuss-Grevenbroich, powiat Crefeld), dochodzi nas wiadomość, że powiatowcy w uzupełniających wyborach chcą postawić jako kandydata Ks. pr. Dauzenberga, który już dawniej w sejmie zasiadał. Trudności, jakie Ks. Dauzenbergowi w ostatnich latach przyjęcie ponownego mandatu czyniły niepodobnym, podobno teraz usunięte zostały. W interesie frakcyi centralnej i sprawy przez nią bronionej można tylko gorąco pragnąć, aby się udało tę znamienitą siłę parlamentarną pozyskać dla obszerniejszego zakresu działania.

Londyn, 28 czerwca.

(Zasada opozycyi w bilu reformy wyborczej. — Bil nowego rozkładu okręgów wyborczych. — Gladstone, „Daily News“ i Izba lordów. — Votum cenzury. — Skład konferencyi.)

(X) Doniosły wam telegramy, że bil reformy wyborczej przeszedł w trzecim czytaniu z Izby niższej do wyższej nemiine contradicente — że nazajutrz po zwycięstwie gabinetu opozycya postawiła protest przeciwko wyrażeniu „n. c.“ Ażeby dobrze zrozumieć taktykę konserwatystów, musimy uprzytomnić sobie ich położenie, pełne uzasadnionych obaw.

Opozycya zgadza się chętnie na bil reformy, jako taki. Sprzeciwiać się jemu byłoby to samo, co raz na zawsze odwrócić od siebie masy narodu, żądające większego w prawodawstwie współdziałania. Ani też istota sama bilu nie grozi toryzmu zbytnim wzrostem przewagi parlamentarnej klas sobie przeciwnych: dając głos wyborczy warstwowi więcej zależnym materialnie i ulegającym moralnemu wpływowi, czy naciskowi warstw wyższych, daje bil głos wyborczy również tym, którzy zależą materialnie i pozostają pod wpływem moralnym trzech podległych toryzmu: wielkich właścicieli ziemskich, anglikańskiego duchowieństwa i farmerów. Trzy te potęgi, przeważnie jeżeli nie zupełnie ducha konserwatywnego, mogą z łatwością zrównoważyć potęgę przemysłową i rękodzielniczą, podtrzymującą liberalizm, czy pseudo-liberalizm wszechwładny tu dzisiaj szkoły birminghamskiej. Opozycya usiłowała wprawdzie — lecz z drugorzędno, że tak powiem, stanowiska — wyrzucić z bilu artykuł, równouprawniający okręgi irlandzkie z brytańskimi. Tu bo toryzmo-

wi grozi daleko poważniejsze niebezpieczeństwo: jeżeli sprzeczne pierwiastki równoważą się w Anglii, Walii i Szkocyi, to równowagi tej antagonistycznej stronnictw nie ma ani śladu w Irlandy, gdzie z wątpliwym dziś już wyjątkiem Ulsteru, reszta kraju zgrupowała się jednomyślnie i solidarnie pod sztandarem p. Parnella, względnie pod laską wspólnego liberalizmu angielskiego. Opozycya przeciwie uleżała; jakż bywiem powód może wynaleźć uczyliżowane ciało prawodawcze do zaprzeczenia praw identycznych społeczności, z którą pragnie utrzymać i rozwinąć nie tylko spokój, lecz pełną polityczno-ekonomiczną harmonią?

Jednakowoż opozycya opuściła salę posiedzeń tłumnie przed głosowaniem ostatniem. (Ztąd owo „nemine contradicente.“) A równocześnie słyszymy, że bil, który gładko wyszedł z Izby gmin — „nie ma ani cienia szansy“ w Izbie panów. Dla czego? Bo żadne starania opozycyi w Izbie pierwszej nie mogły zdobyć sobie tych gwarancyi (pomówimy o nich natychmiast), jakich stała się koniecznością konserwatywna w Izbie lordów żądać może i będzie — a nie otrzymawszy ich, bil wyrzuci.

Bil reformy wyborczej, powiększający liczbę wyborców do parlamentu o przeszło dwa miliony, poprzedza tylko konieczny w nowych warunkach bil wykładu okręgów wyborczych — a ściślej mówiąc: rozkładu mandatów poselskich. Liczba posłów w Westminsterze pozostanie mniej więcej tą samą, jaką jest teraz. Ale przyrost wyborców spowodzi przyrost okręgów wyborczych — sprawiając tęp samem nowym rozkładem mandatów koniecznym. Jakż będzie ten rozkład? Trudno spodziewać się, by dzisiejszy gabinet rozłożył mandaty w okolicach najmniej sobie i idei swęj przychylnym! Obawa więc torysów jest słuszna. Pierwszy minister tłumaczy się, że obydwie bile — reformy i rozkładu — nie mogą iść w parlamencie *pari passu*; że nawet, skutkiem ogromnego nawalu prac, bil rozkładu musi być odłożony do przyszłego roku. Opozycya sprzeciwia się takiemu urządzeniu rzeczy, jakie zdobywa sobie stopniowo coraz to groźniejsze warunki i pozycye. Jednemu więc żądaniu ustąpił p. Gladstone: bil obecny zastosowanym być może dopiero od roku 1885. Ale i to ustępstwo nie sparaliżuje przecie akcyi bilu dziś jeszcze nie znanego, jaki przyjdzie pod obrady w r. 1885!

A więc — jak to już kilkakrotnie przepowiadałem w listach do „Kuryera“ — większość w Izbie lordów uczyni to, czego nie mogła uczynić mniejszość w Izbie niższej: wyrzuci bil, jako o projekt niezupełny. P. Gladstone użył zatem zwykłej swęj broni — pogroźki. Wypowiedział ją w mowie iście zapaleczywej, przestrzegając Izbę parów, że rezultatem jej uporu być może jedynie jej zatarg z narodem, a ewentualnie z gabinetem! Uzupełnia tę pogroźkę organ ministerjalny, „Daily News“, pisząc dzisiaj w naczelnym artykule: „Przekonałby się lordowie, że żyli ootychczas w rajach prostaków (in a fols' paradise) i że nawet dziwna cierpliwość ludu angielskiego ma swoje granice!“

Wniosek nagany, jaki w poniedziałek wniosie p. Bruce przeciwko gabinetowi w sprawie ugody anglo-francuskiej, nie podoba się tu nikomu. Podobno lord R. Churchill zmusił był opozycyę do tego kroku, oświadczając, iż sam wniosie votum cenzury, jeżeli tego nie uczyni starsze stronnictwo torysowskie. Sir S. North-

Opowiadania i studia historyczne

Kazimierz Jarochofskiego.

Serya nowa.

Poznań. Nakładem C. F. Piotrowskiego i Sp. 1884. Str. 413.

(Wyprawa i odsiecz wiedeńska. Szkice historyczny. — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski. — Rada senatu wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r. — Wielkopolskie Leszno w r. 1707. — Ustęp z dziejów wojennych tegoż roku. — Polityka saska i austriacka po traktacie altranstadtzkim. — Bitwa wschołowska dnia 13 lutego 1706. — Stanisław Leszczyński po Pultawie. — Stósunek Brandenburgii do Kościoła katolickiego w ziemiach polskich od roku 1640 do 1740. — Kamieniec i Poznań po Augustowej restauracyi. — Potyczka karogawska i kapitan Wętkowski.)

Pan sędzia Jarochofski nie od dzisiaj znany jest szerszym kołom czytającej publiczności polskiej. Już od lat trzydziestu darczy on nas wynikami swęj mozolnej pracy, w którym to czasie zwiedził prawie wszystkie zakątki archiwalne, gdzie można się było spodziewać jakichkolwiek materyałów do nieszczęśliwych dla Polski rządów obudwóch Sasów. To też śmiało powiedzieć można, że nie ma dzisiaj w Polsce historyka, któryby tak gruntownie i wszechstronnie zbadał i znał te burzliwe czasy, jak Kazimierz Jarochofski, a jak każdy, kto chce zapoznać się z ostatnimi latami dziejów niepodległej Rzeczypospolitej, sięgnąć musi po nieocenione dzieła znakomitego Kalinki, tak też nikt, kto chce zbadać historya Polski na końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku, bez cennych prac wielkopolskiego historyka obyć się nie może.

Zarzucał swego czasu Jarochofskiemu nieodwołanej pamięci Bartoszewicz, który zre-

ształ miał cenić zasługi naszego historyka, że „zbyt wczesnie zrywa się do sądu o dawnych stosunkach;“ że „sąd ten wywiedziony nie z długoletnich, mozolnych śledzeń nad nauką, nie mając jeszcze potrzebnej głębokości i dojrzałości, obraca się dotąd na stanowisku zdrowego rozsądku.“ Zarzut ten mógł być swego czasu do pewnego stopnia słusznym, ale do nowszych prac Jarochofskiego zastosowanym być już nie może, i z pewnością sam Bartoszewicz, najkompetentniejszy zresztą sędzia w tym przedmiocie, zmodyfikowałby go nie był omieszkał. Długoletnia praca, zagłębienie się w przedmiocie, do którego p. Jarochofski powziął nieczém niezachwiane zamiłowanie, i któremu najpiękniejszą część swego pracowitego żywota poświęcił, wpłynęły bardzo pomysłnie na naszego badacza, wyrobiły w nim sprawiedliwy sąd o przeszłości, pozwoliły mu wytorzyć sobie nieuprzedzony pogląd na ówczesne stosunki.

Kto miał przyjemność poznać bliżej osobie p. sędziego Jarochofskiego, ten wie, że mu nie jest obce żadne prawie pole historii powszechnej, że się żywo interesuje wynikami badań z najrozmaitszych dziedzin dziejów Europy. I w wydawanych przez niego pracach znajdujemy od czasu do czasu rozprawy świadczące o tęp, że historyk epoki saskiej w Polsce nie zagłębił się wyłącznie w odtwarzaniu tej właśnie chwili naszych dziejów. Jego uwagi nad kroniką Helmolda, dowodząca gruntownej znajomości dziejów Słowian nadbałskich, rozprawy: o powstaniu Kościuski w Kurlandyi, o handlu gdańskim za czasów Zakonu, o Wielkopolsce w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, o Polsce i Brandenburgii w pierwszych latach po traktacie oliwskim i wiele innych, wreszcie liczne i wytrawne sprawozdania o znakomitszych wydawnictwach historycznej literatury zagranicznej — są wymownym dowodem rozległości jego historycznego widokregu. Specyalność jednak Jarochofskiego — to epoka saska, mianowicie pa-

nowanie Augusta II, którego dziejom poświęcił on największą część ogłoszonych drukim prac swoich, które rozbiiera z mrówczą skrupulatnością, ze skrupulatnością godną najwyższego uznania. I w najnowszej (czwartej z rzędu) seryi Opowiadań i studiów historycznych, z którymi pragnięmy właśnie bliżej zapoznać naszych czytelników, przeważna część rozpraw odnosi się do czasów saskich w Polsce, mianowicie do pierwszego okresu panowania Augusta II. Z podanego w nagłówku spisu poszczególnych artykułów książki poznali już czytelnicy treść ich najogólniejszą. Pierwsza rozprawa znana już jest szerszemu kołu polskiej publiczności, czytana bowiem była przez samego autora na sali teatru polskiego przy sposobności uroczystego obchodu wiedeńskiej odsieczy. Powiemie otwarcie, że nam się właśnie ta pierwsza rozprawa wydała najmniej cenną ze wszystkich, zawartych w nowym tomie Opowiadań; słabe strony artykułu tłumaczy okoliczności, wśród jakich ta praca powstała. Chodziło o to, aby w rocznicę tak ważnej pamiętki narodowej odświeżyć w pamięci publiczności doniosły fakt dziejowy i przedstawić go w formie przystępnej jak najszerszemu kołom. Ten popularyzujący cel rozprawa p. Jarochofskiego osiągnęła niezaprzeczenie, ale to było także powodem, że nie może ona rościć sobie pretensyi do wyzerpującego przedstawienia rzeczy, że nie może iść w porównanie z innymi studiami autora. Jedne tylko dzieła z niemi zaletę, to jest nadzwyczajną jasność w przedstawieniu faktów i wyborne ugrupowanie obfitego materyału, nadto barwność i żywość opowiadania; wspólna ma także z wszystkimi innymi wadę, a tą jest styl nieco zmanierowany i retoryczny i za częste powtarzanie ogólnych sprzeczzeń i refleksyi autora, wypływające, jeśli się nie mylimy, z chęci ułatwienia o ile możności czytelnikowi objęcia pamięcią opowiadanych wypadków.

Wybornym, pod względem zewnętrznej kom-

pozycyi najlepszym niezaprzeczenie jest drugi z rzędu szkice, przedstawiający wyprawę wiedeńską ze stanowiska interesu politycznego Polski. Wiadomo, jak niechętnym okiem współczesni i potomni patrzeli na bohaterski czyn króla Jana, dowodzą, że sojusz z cesarzem nie był czynem politycznym mądrym i dla Polski korzystnym. Jarochofski kruszy z wielkim sukcesem kopią za dzielnym wojownikiem i dowodzi słusznie, że Sobieski był równie wielkim politykiem, jak wodzem, że doskonale rozumiał położenie Rzeczy, że chciał zrobić wiele, ale wszystkiego zrobić nie mógł, bo mu nieprzebyła zaporą w wielkim dziele podwignięcia Rzeczypospolitej stanął los ślepy, obcy i swoi. Ostatecznie nie mogąc zrobić tego, co chciał, zmuszony rozstać się z myślą odwetowej polityki przeciw elektorowi brandenburskiemu, z nadzieją odzyskania Ślązka i połączenia Węgrów, z dalszemi wreszcie planami na północy i wschodzie, a zmuszony do tego, powtarzamy, zewnętrznymi okolicznościami i wewnętrznym usposobieniem przemęczonych żywiołów domowych — dokonał Sobieski tego, co mógł, co się zrobić dało, a co zrobić było jego powinnością.

Zdaniem Jarochofskiego, zupełnie słuszném, przyniosła wyprawa wiedeńska Jana III Polacie nie tylko zyski doniosłości moralnej, ale też i korzyści dotychczasowej i rzeczywistszej natury, choć sam bohater z pod Wiednia nie miał już spoglądać na owoce swego zwycięstwa.

Opowiadanie pod tytułem: „Rada senatu wyszogrodzka“ przedstawia barwnie zabiegi polityczno-dyplomatyczne Augusta II po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704. Jak wiadomo, August znajdował się wówczas chwilowo w ogromnej przewadze nad nieprzyjacielem, bo udało mu się nie tylko opanować stolice, rozpedzić konfederacyę warszawską, wywrócić efemeryczną królewskość Stanisława, ale nadto zajął on po zwycięstwie warszawskim stanowisko strategiczne, które w razie

(Dokończenie nastąpi.)

(W.) Poznań, 2 lipca (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: upał.
Żyto słab.
Cena wypowiedziana —, —, Wypowiedziano — cent. na lipiec 141, — plac. lipiec-sierpień 141 plac. sierpień-wrzesień 141, — plac. wrzesień-październik 142 — plac. październik-listopad 141,50.
Okowita: spok.
Cena wypowiedziana —, —, Wypowiedziano — litr. lipiec 49,70 plac. sierpień 50, — plac. wrzesień 50, — plac. październik 48,90 placono, listopad 47,90 plac., grudzień 47,50, styczeń — plac.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 49,80 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)
Żyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 141, — lipiec 141, lipiec-sierpień 141, — sierpień-wrzesień 141, wrzesień-październik 141,50 m.
Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000%
Tralles. Wypowiedziano 40,000 litrów, cena wypowiedziana 49,60 mrk. lipiec 49,60, sierpień 50,00, wrzesień 50,00, październik 48,90 mrk., listopad 47,90 mrk., grudzień 47,60 mrk. w miejscu bez beczki 49,60 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 2 lipca 1884.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Pszenvica . . . 100 kilg.	19 50	18 50	17 80
Żyto	14 70	14 30	14 10
Jęczmień	16 20	15 20	14 20
Owies	16 20	15 20	14 20
Groch wrzący	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Kartofle	4 —	3 60	—
Lubin złoty	11 20	10 —	—
„ niebieski	9 50	8 20	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Wyka	—	—	—

Wrocław, 1 lipca 1884.
Żyto (za 2000 funt.) słabiej, wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana —, — lipiec 158 żąd., lipiec-sierpień 155 żąd., sierpień-wrzesień 154 żąd., wrzesień-październik 153, — plac. październik-listopad 152, — żąd.
Pszenvica. Wypowiedz. — cent. na lipiec 188 żąd., wrzesień-październik 185 żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. na lipiec 155 żąd., lipiec-sierpień 145 żąd., wrzesień-październik 135, — placono.
Rzepak. Wypowiedziano —, — cent. wrzesień-październik 240 plac.
Olej rzepakowy niem., wypowiedz. —, — cent. w miejscu —, — żąd., lipiec 58, — żąd., — plac., lipiec-sierpień 56, — żąd., wrzesień-październik 54, — żądano.
Okowita słabiej, wypowiedziano 225,000 litr. w miejscu —, — lipiec 49,50—49,70 plac., lipiec-sierpień 49,50—49,70 plac., sierpień-wrzesień 50,40 plac., wrzesień-październik 49,70 plac., październik-listopad 48,70 plac., listopad-grudzień —, — żąd.
Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik 7,00 mrk.
Makuchy siemienne stałe, za 50 kilogr. 9,90 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień-październik plac. do — mrk.
Lubin spok., za 100 kilogr. złoty 8,70—9,70 do 10,50 mrk., niebieski 8,50—9,30—9,60 mrk.
Cena wypowiedziana na 2 lipca żyto 158, —

Ceny targowe z dnia 1 lipca 1884.						
Postanowienia	Za 100 kilogramów					
mięjskiej	ciężki	średni	lekki towar			
deputacyi targow.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenvica biała	20 70	19 70	18 50	18 30	17 30	17 —
„ zółta	18 90	18 —	17 50	17 —	16 50	16 —
Żyto	16 10	15 90	15 20	14 90	14 70	14 50
Jęczmień	16 —	14 80	14 20	14 —	13 70	13 20
Owies	16 20	16 —	15 80	15 60	15 50	15 30
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Berlin, 1 lipca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenvica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—206 według jasności; na miesiąc bieżący plac. —, — na lipiec-sierpień pl. 171—170,5—171; na sierpień-wrzesień pl. 175—174,75—175; na wrzesień-październik placono 176,5, na październik-listopad placono —, — Wypowiedziano 92,000 cent. Cena wypowiedziana 171, —.

Kursy pieniędzy i papierów publicznych.
Berlin, dnia 1 lipca 1884.

Banknoty i monety.	
Rosyjskie banknoty za 100 rubli	204,30
Austryackie banknoty za 100 florenów	167,70
Francuskie banknoty za 100 franków	81,20
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20,45
Dukat w złocie	9,75
Dwudziestofrankówka w złocie	16,25
Półimperyal rosyjski	16,75
Dolar za sztukę	4,20
Stopy proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5% 143,40 150, — 195, — 77, — 117,50 503,50	

Akcy bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	143,40
Deutsche Bank	150, —
Disconto Comandit	195, —
Kwilecki, Potocki i Sp.	77, —
Poznański bank prowincjonalny	117,50
Austryacki bank kredytowy	503,50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	70, —
Königs- und Laura-Hütte	105,10
Poznańska sprytownia	83, —

Akcy kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	22, —
„ z prawem pierwsz.	47,25
Halle-Sorau-Guben	49,70
„	116,60
Marienburg-Mławka	75,25
„	114, —

Oleśnicko-gnieźnieńska	
23,90	75,80
75,80	90,75
90,75	117,25
117,25	529, —
529, —	243, —
243, —	116,90
116,90	75,20

Wrocław, 1 lipca 1884.

Wrocław, 1 lipca 1884.	
Amsterdam 8 dni za 100 florenów	168,05
Brusela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	81, —
London 8 dni za 1 funt szterl.	20,415
Paryż 8 dni za 100 franków	81,15
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	167,50
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	203,20
Warszawa 8 dni za 100 rubli	203,80

Wrocław, 1 lipca 1884.

Wrocław, 1 lipca 1884.	
Niemiecka pożyczka państwowa	103,20
Pruska konsol. pożyczka	102,20
„ pożyczka z 1868 r.	103, —
Oblięgi państwowe (Staats-schuldscheine)	99,90

Wrocław, 1 lipca 1884.

Wrocław, 1 lipca 1884.	
Polskie listy zastawne likwidacyjne	62, —
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	89,30
Włoska renta	94,50
Austryacka złota renta	85,80
„ papierowa	67,10
„ srebrna renta	80,20
„	68, —
„	67,90

Wrocław, 1 lipca 1884.	
Węgierska złota renta	102,25
„ papierowa renta	74, —
Remunskia pożyczka	100,90
„ małe sztuki	100,90
Rosyjsko-angiel. pożyczka	90,50
„ z 1822 r.	90,50
„ z 1859 r.	90,50
„ z 1862 r.	90,50
„ z 1870 r.	90,50
„ z 1871 r.	90,50
„ z 1872 r.	90,50
„ z 1873 r.	90,50
„ z 1877 r.	90,50
„ z 1880 r.	90,50
„ z 1864 r.	90,50
„ z 1866 r.	90,50
„ wschodnia II.	90,50
„ III.	90,50
„ IV.	90,50
„ V.	90,50
„ VI.	90,50
„ VII.	90,50
„ VIII.	90,50
„ IX.	90,50
„ X.	90,50
„ XI.	90,50
„ XII.	90,50
„ XIII.	90,50
„ XIV.	90,50
„ XV.	90,50
„ XVI.	90,50
„ XVII.	90,50
„ XVIII.	90,50
„ XIX.	90,50
„ XX.	90,50
„ XXI.	90,50
„ XXII.	90,50
„ XXIII.	90,50
„ XXIV.	90,50
„ XXV.	90,50
„ XXVI.	90,50
„ XXVII.	90,50
„ XXVIII.	90,50
„ XXIX.	90,50
„ XXX.	90,50

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.
Berlin, 2 lipca 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemniaki.	
Pszenvica słabo	169,50
lipiec-sierpień	173, —
wrzesień-paźdz.	173, —
Żyto słabo	149,25
lipiec	148, —
lipiec-sierpień	148, —
wrzesień-paźdz.	147,75
Olej rzepak. spok.	53, —
lipiec	53, —
wrzesień-paźdz.	53, —
Okowita słabiej w miejscu	51,20
lipiec-sierpień	50,90
sierpień-wrzes.	51,30
paźdz.-listop.	50,30
listop.-grud.	49,50
lipiec	48,80
Wyp.-żyta wsp.	—
Wyp.-okow. kw.	380,00

Szczecin, 2 lipca 1884. (Kursa końc.)

Szczecin, 2 lipca 1884. (Kursa końc.)	
Pszenvica słabo	175,50
lipiec-sierpień	175,50
wrzesień-paźdz.	178,50
Żyto słabo	146, —
lipiec-sierpień	144,50
wrzesień-paźdz.	144,50
Rzepak spok. w miejscu	54, —
Olej rzepak. niem. lipiec	54, —

Listy zastawne nowego ziemstwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego
wylosowane w dniu 24-go czerwca r. b., wypowiedziane na dzień 1 stycznia 1885. (Dokończenie).

Serya IX. à 100 tal. = 500 marek. Nr. 1 18 107 165 172 228 332 349 383 1056 1415 1541 1626 1737 1817 2219 2234 2251 2263 2354 2770 2842 2961 3160 3164 3207 3433 3656 3672 3738 3800 3873 4184 4425 4512 4596 4923 4977 5226 5257 5294 5398 5522 5691 5815 5859 6042 6169 6199 6338 6518 6718 6744 6745 6851 6911 6915 6950 7103 7156 7254 7327 7334 7389 7463 7474 7601 7629 7686 7740 7768 8117 8255 8333 8371 8518 8722 8912 8986 9124 9340 9741 9885 9927 10014 10052 10440 10457 10634 10737 10831 11098 11119 11358 11446 11879 11914 11926 12215 12353 12567 13309 13574 13778 13818 14476 15546 15871 15903 16130 16213 16285 16305 16306 16307 16308 16660 16662 16663 16664 16700 16821 17204 17459 17534 17618 17963 18122 18202 18433 18770 19022 19312 19600 19726 19831 19832 20652 20653 20654 20691 20753 20754 20829 20830 20837 20840 21027 21320 21549 21643 23165 23489 24307 24455 24487 24548 24566 24569 24578 24579 24669 25106 25112 25117 25348 25492.

Serya X. à 200 mrk. Nr. 117 162 243 277 301 343 355 469 490 1112 1430 1948 2038.

Równocześnie wywołane zostały ponownie następujące listy zastawne, dawniej wylosowane, a dotychczas nie nadane:

Serya I. à 1000 tal. = 3000 mrk. Nr. 418 696 2740 3215 3867 3972 4000 5710 6427 6470 6740 6897 7062 7620 7806 7983 8065 9271 9272 10668 11585.

Serya II. à 200 tal. = 600 marek. Nr. 117 282 432 668 770 880 902 1159 1214 2804 2878 3133 3264 3394 4891 5078 5288 5643 5851 6050 6063 6095 6287 6560 6658 6834 7100 7347 7369 7778 9203 9532 9729 9808 10021 11178 11663 12205 12763 13593 14461 14532 14642 14848 14991 15034 15716 15826 16206 16207 16497 16955 17136 17518 17777 18267 18333 18508 19006 19062 19070 19110.

Serya III. à 100 tal. = 300 marek. No. 150 154 172 470 512 1047 1261 1293 1318 1781 1843 1845 1880 1907 2235 2246 2373 2730 2843 3299 3368 3449 3508 3898 3969 4032 4595 4640 4915 5009 5195 5449 5472 5590 6100 6104 6231 6323 6433 6577 6717 6820 6891 7118 7380 7450 7500 7474 7801 7880 8013 8031 8350 8480 8752 8862 9470 9533 9596 9610 9690 9872 10108 10304 10822 10432 10846 11041 11097 11350 11423 11952 11963 12222 12405 12463 12598 12823 12984 13093 13497 13585 13681 13697 13712 13779 13837 13915 14096 14319 14487 14542 14630 14721 14756 14894.

Serya V. à 500 tal. = 1500 marek: No. 615 1122 1431 1480 1697 2159 2406 3291 3682 3992 4011 4491 4555 4997 5042 5129 5214 5670 5877 6376 6464 6634.

Serya VI. à 1000 tal. = 3000 marek: No. 467 1460 1766 2641 3271 4053 4997 5075 5656 7175 7452 8340 8795 9206 9644 9763 11455 11609 12614 12872 13989 14606 14782 14944 15421 15855 16236 17622 17832 17847 18026 18143 18798 19535 19763 19774 20346 21434 21815 22033 22114 22704 23401 23456 23495 23698 24210 25666 28187 28473 29691 29911 29933 30316 30585 32338 32397 33946 36459 36748 37403 37405 37417 39969 39973 40355 41985 42675 43447 44029 44290.

Serya VII. à 500 tal. = 1500 marek: No. 256 1336 1522 1747 2547 2682 2744 2930 2947 2976 3403 3863 3971 4187 4685 4745 4971 5559 5666 5659 5965 6197 6499 6861 6864 7204 7236 7564 7718 8120 8469 9069 9849 9857 9895 10301 10371 10682 10724 11593 11609 11647 11706 11786 12114 12476 13292 14659 14707 14718 15185 16021 16070 18154 18608 18818 19463 19727 21160 21575.

Serya VIII. à 200 tal. = 600 marek: No. 74 395 730 901 961 1263 1622 1771 1880 1936 2289 2380 2415 2544 2997 3196 3302 3786 3832 4379 4679 4760 4776 5606 5670 5761 5890 6421 6699 6996 7017 7363 7638 7732 7814 7848 7875 7931 8382 8692 8964 9473 9976 9978 10207 10505 10506 10635 11144 11147 11786 11894 11950 12083 12200 12212 12500 13031 13305 13355 13582 13775 13895 14204 14399 14923 14976 15142 15672 15715 16129 16198 16281 16902 16972 17150 17242 17279 17416 17954 18278 18251 18832 18929 19097 19157 19159 19163 19165 19240 19256 19296 19429 19889 20453 20576 20577 20787 20807 20968 21333 21450 21544 21623 21909 22191 22409 22479 22526 22554 23084 23154 23353 23433 23480 23816 23963 24176 24181 24200 24986 25093 25342 25497 25683 25807 26223 27593 27884 28026 28113 28300 28556 31254 31454 31455 31757 32577 34803 35236 36210 36336 37414 38212 38302 38400 39136 39392 41188 41189 42422 42423 42569 42773 43033 43288 43841 43979 44039 44040 45220 45613 45620.

Serya IX. à 100 tal. = 300 marek. Nr. 623 793 1078 1315 1446 1537 1605 1720 1756 2524 2766 2799 2845 2922 3022 3043 3051 3149 3371 3437 3468 3511 3700 3927 3971 4454 4695 5092 5221 5689 5747 5760 5831 5997 6143 6260 6397 6490 6737 6824 6957 7145 7446 7728 7753 7761 7797 8048 8516 8794 9024 9435 9545 9567 9571 9656 9704 9965 10117 10455 10812 11462 11495 11609 11646 11809 11851 12330 13288 13458 13615 13874 14069 14087 14119 14290 14658 15287 15405 15697 16137 16211 16311 16633 17137 17183 17233 18051 18185 18748 18888 18901 19199 20999 21312 21515 21523 22812.

Serya X. à 200 marek: No. 49 152 161 221 570 1190.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Kryszewicza
(w podwórzu na prawo)
wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma, DZIELA wszelkich rozmiarów,
Broszury, Tabele, LISTY, Rachunki, Adresy,

Dyplomy, Karty wizytowe, KWITY, WEKSLE, Kontrakty, Cyrkularze, Formularze, itd. itd.

Ceny umiarkowane.

Ks. Dr. A. Kantecki.

Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe
Spółka zapisana w Szczecinie
udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafacie pod korzystnymi warunkami ewent. do 5% taksy landszafatowej. (22)
Wnioski przyjmujące:
Generalna agentura na W. Ks. Pozn. i obwód Kwidziński
Julian Reichstein
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

Każdy gospodarz, który się na brak paszy narazić nie chce, niechaj zrobi próbę z zasadzeniem Ang. obrzymiej ćwikły pastewnej.
Ćwikła ta, która z wszystkich dotychczas znanych najobficiej się obradza, nie potrzebuje przy sadzeniu żadnego obrobienia. Wyrósłszy ma 1—3 stóp w obwodzie a waży 5—10 a nawet i 15 funtów. Pierwsze dni życia przypada na kwiecień, drugie od początku czerwca aż do pierwszych dni sierpnia. Ostatnie na takie pola, z których już poprzednio zboże sprzątnięto. W 14 tygodni jest zupełnie wyrosła. Ostatni sprzęt może być zachowany na zapas zimowy, gdyż aż do późnej wiosny przetrwa, nie tracąc nic na wartości jako pasza. Funt nasienia oryginalnego największego gatunku spowadzonego (od najznakomitszych producentów Wielkiej Brytanii kosztuje 6 marek, gatunek średni 4 marki. Mniej jak 1/2 funta nie sprzedaje się. Przepis uprawy dołączam do każdego zamówienia. (27)

Ernst Lange, Nipperwiese, obwód Szczeciński.
Na opłacone zamówienia uskuteczniłam przesyłki za pobraniem zaliczki.

Licytacja tryków negretti-précoces
w zarządzie owczarni w Pomarzanowicach, odbędzie się dnia 10 lipca r. b. o godzinie 3 z południa. Konie na zamówienie staną na dworcu w Pobiedziskach.

Bezpłatne wypożyczalnia książek.

Barcin, Lapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Walczyński.
Brodnicza, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniański, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chodzież, Józef Fleiszler, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerwiec, Michał Piotrowski obywatel.
Dubin, R. Mędlowski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszka nr. 105).
Golańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dzikowski, cyrulik.
Grodzisk, Niejański Julian.
Inowrocław, Rosinski, kościelnik, (ul. Kasztelanska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlowski, cyrulik.
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kocina, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Klecko, X. Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Koscian, M. Wittig, kupiec.
Kornik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniański, organista.
Kozmin, Moll, kupiec.
Krobia.
Kruszwica, K. Osinski, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buzak